

# Z mopem na ikonę

Maja Mozga-Górecka 23-11-2009, ostatnia aktualizacja 23-11-2009 23:35

**W słynnych, awangardowych willach mieszkają ludzie. Jakie życie kryje się za murami? Pytają o to Ila Beka i Louise Lemoine w swoim filmie.**



źródło: Rzeczpospolita

Chcąc przy brzydkiej pogodzie zwiedzić dom zaprojektowany przez Rema Koolhaasa w Bordeaux, trzeba zdjąć buty (fot: Ila Beka & Louise Lemoine)



źródło: Rzeczpospolita

Guadalupe Acedo, bohaterka filmu „Koolhaas HouseLife” (fot: Ila Beka & Louise Lemoine)



źródło: Corbis

Przeciekającą willę dla państwa Savoye projektował Corbusier

[+zobacz więcej](#)

Guadalupe Acedo z wiadrami i odkurzaczem mozolnie pnie się po schodkach krętych i wąskich, jak z epoki wiktoriańskiej. Te jednak są z betonu, a dom, w którym pani Acedo sprząta, zaliczany jest do klasyków współczesnej architektury, dzieł przełomowych, do których pielgrzymują wycieczki. Stoi pod Bordeaux, jego autorem jest Rem Koolhaas, który dla niepełnosprawnego właściciela stworzył tu ruchomy pokój.

Jak sprząta się arcydzieła, pytają Ila Beka i Louise Lemoine, twórcy filmu o gosposi Guadalupe Acedo. „Koolhaas HouseLife” (2008 r.) to część ich większej serii „Living Architectures” (Żyjąca Architektura), w której pokazują, jak wygląda życie w słynnych budynkach. Rzeczowe informacje przedstawiają w formie burleski. Efekt jest piorunujący.

Guadalupe Acedo z nieodłączną rurą od odkurzacza, stojąca na środku ruchomej podłogi, która powoli, w rytm Akceleracji Straussa, zaczyna się wznosić – to widok niezapomniany.

Obserwujemy, jak cierpliwie usuwa książki i inne drobne przedmioty, które – jeśli utkną między ruchomą podłogą a nieruchomą ścianą biblioteki – mogą zatrzymać ruch i uwięzić gosposię między piętrami. Kamera drobiazgowo dokumentuje niepraktyczne detale arcydzieła, ale podchodzi do nich wyrozumiale, jak do wad przyjaciela. Lekka muzyka Straussa wzmacnia poczucie absurdu. Moment kulminacyjny filmu to wizyta agentów ubezpieczeniowych, którzy przychodzą oszacować kwotę odszkodowania (dom przecieka) i biegają z wiadrami (woda leje się potokami).

## Zabrakło nam garnków

„Wszystkie dzieła architektury przeciekają”, zwykły był mawiać amerykański architekt Frank Lloyd Wright, a złośliwi dodawali, że miał na myśli wszystkie swoje dzieła. W ciągu 70-letniej kariery Wright postawił ok. 400 willi. Gdy państwo Cretella wprowadzili się kilka lat temu do jednej z nich na Staten Island, podejrzewali, że w słynnych przeciekach może być sporo prawdy. Ale skala problemu ich poraziła. Dom przeciekał w ponad 50 miejscach. „Zabrakło nam garnków – opowiadał pan Cretella dziennikarzowi „New York Timesa”. – A jesteśmy włoską rodziną” – dodał ze śmiechem.

Pan Cretella jako właściciel firmy budowlanej na śmiech mógł sobie pozwolić. Jednak woda lejąca się z sufitu zaprojektowanego przez geniusza architektury zawsze wprawia w konsternację.

Znanym europejskim przykładem jest willa Savoye Corbusiera. „Płaskie dachy są tańsze, łatwiejsze do utrzymania i można na nich wykonywać ćwiczenia gimnastyczne” – tak Corbusier zachwalał awangardowe rozwiązania przyszłej właścicielce. Pani Savoye niebawem od wilgoci nabawiła się reumatyzmu i słała do architekta rozpaczliwe listy, grożąc procesem.

Gdy dwa lata temu zaczął przeciekać budynek Stata Center postawiony za 300 mln dolarów przez Franka Gehry’ego w Massachusetts Institute of

Technology, uczelnia bez wahania pozwała gwiazdę do sądu. Przy 300 mln wystarczy jedna kropla u powały, by przelać kielich gorczy.

„Nazywam się Frank Gehry i moje budynki nie przeciekają” – deklarował architekt. Jednak w marcu tego roku pojawił się kolejny przeciek „u Gehry’ego”, w Galerii Sztuki w Ontario. Żartem nie było końca.

Film Beki zrzuca ikonę z piedestału, ale i zrywa z wizerunkiem wyidealizowanej architektury, którą prezentują pisma wnętrzarskie – wymuskanej, z make-upem. Żeby dom czy mieszkanie mogły zaistnieć w modnym piśmie, wkracza do nich stylistka. Na kanapę trafiają poduchy, na stół i półki trochę kultury – albumy, pisma. Jeśli fotograf zdecyduje się uchwycić we wnętrzu człowieka, to ma on rozmytą postać zjawy. Mieszkanie rzeczywiście wygląda jakby nikt żywy w nim nie mieszkał, ale za to codziennie przychodził sprzątać.

Dlatego zdziwiłam się, oglądając w Londynie, na wystawie polskiej architektury, zdjęcia z Bolko-Loft. Na zdjęciach z wnętrza tej ikony polskiej architektury zobaczyłam mój... stojak do suszenia bielizny. Obwieszony.

– Staramy się, by zdjęcia naszych realizacji miały jakieś znamiona życia. Stąd bałagan, przypadkowość elementów na stole czy na podłodze – mówi Przemysław Łukasik z medusa group, twórca Bolko-Loftu. – Za przestylizowanie zdjęć architektury w magazynach nie odpowiada najczęściej architekt, tylko media. Jest silna tendencja, by pokazywać przestrzeń wyczyszczoną, skierowaną do określonego odbiorcy – konkluduje.

## **Architekt jako królik doświadczalny**

Bolko-Loft, który w tym roku będzie miał pięć lat, łamie wszelkie konwencje, powstał bowiem w budynku lampiarni nieczynnej kopalni Orzeł Biały w Bytomiu, betonowym pudełku na słupach. Ponieważ Łukasik zaprojektował go dla siebie i swojej rodziny, nie ma tu tego napięcia, jakie pojawia się między architektem z przełomowym projektem w dłoni a Bogu ducha winnym inwestorem.

– W takiej dziedzinie jak architektura dobrze jest eksperymentować, ale najlepiej zacząć od siebie. Mieszkam w tym, co sam sobie ukręciłem – mówi Łukasik. – Po kilku latach dochodzę do wniosku, że mamy bardzo ciekawą przestrzeń do życia. Dom wciąż jest tani, a jedyne większe wydatki wiążą się z ocieplaniem go – jest odsłonięty aż z sześciu stron, więc strat ciepła jest więcej.

Na pytanie, czy punkt widzenia gosposi jest ciekawy dla architekta, Łukasik odpowiada, że wielokrotnie był proszony o przyjęcie podobnego punktu widzenia. – Na przykład jeżeli proponuję posadzkę bez wykończenia cokolikiem przy ścianie, inwestorzy pytają, co się stanie, gdy gosposia tę szmatę z mopem na patyku wyciągnie, czy nie zabrudzi ściany – tłumaczy obrazowo.

Dawna kopalnia Orzeł Biały w Bytomiu jest jednym z niewielu punktów na kuli ziemskiej, w których zbiegają się perspektywy gosposi i architekta „od ikon”. Bolko-Loft sprząta cała rodzina.

Film „Koolhaas HouseLife” będzie prezentowany w przyszłorocznej edycji festiwalu ArchFilmFest organizowanego w całej Polsce przez wortal Sztuka-Architektury

Rzeczpospolita

[Piękne wnętrza](#) Szukasz inspiracji? Piękne wnętrza - zobacz zdjęcia!

[Wilgoć w Twoim domu?](#) Wypróbuj Metylan Stop Wilgoci. Skutecznie redukuje nadmiar wilgoci

[Cholesterol LDL](#) Dowiedz się czym jest cholesterol LDL i jaki ma wpływ na organizm!

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniania lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.

